

Stelcer Bogusław^{1,2}

- 1 Katedra Żywności Człowieka i Dietetyki, Wydział Nauk o Żywności i Żywieniu, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu
- 2 Katedra i Zakład Psychologii Klinicznej, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu

COVID-19 – pandemia strachu

COVID-19 – a pandemic of fear

STRESZCZENIE

Pandemia COVID-19 wymusza dyskusję na temat tego, ażeby zwrócić się ponownie do nauk płynących z historii medycyny, szczególnie zaś psychologicznych i społecznych skutków przebiegu chorób zakaźnych, np. grypy hiszpanki. W niniejszym tekście podjęto próbę omówienia różnic pomiędzy przeszłymi pandemiemi, m.in. właśnie grypy hiszpanki, a metodami radzenia sobie ze współczesną globalną pandemią COVID-19. Ukazano zarys zmian spowodowanych pandemią negatywnie wpływających na szereg czynników gospodarczych, społecznych oraz jednostkowych. Wśród kosztów psychicznych ukazano strach jako nowy i trwały element codziennego życia destrukcyjnie oddziałujący na sferę psychiczną.

Słowa kluczowe: pandemia COVID-19, zmiany społeczne, strach

ABSTRACT

The COVID-19 pandemic forces a discussion on how to return to the lessons of medical history, especially the course of psychological and social effects of infectious diseases, in particular the Spanish flu. This text attempts to discuss the differences between past pandemics, in particular the Spanish flu, and the methods of dealing with the contemporary global COVID-19 pandemic. The outline of changes caused by the pandemic negatively affecting a number of economic, social and individual factors is presented. Among the psychological costs, fear is shown as a new and permanent element of everyday life, having a destructive influence on the mental sphere.

Keywords: COVID-19 pandemic, social change, fear

Adres do korespondencji / Address for correspondence: stelcer@ump.edu.pl

ORCID: 0000-0002-8133-4154

Brak źródeł finansowania / No sources of financing

WPROWADZENIE

W marcu 2020 roku zaistniała sytuacja bez precedensu w najnowszej historii światowej. Konkretnie zaś 11 marca 2020 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) w specjalnym komunikacie ogłosiła globalną pandemię. Wirus z miasta Wuhan położonego w centralnej części Chin, nazwany SARS-CoV-2, wywołujący chorobę COVID-19 stał się globalnym zagrożeniem zdrowotnym, wzbudzając masowy strach, perturbacje ekonomiczne i społeczne ze skutkami odczuwalnymi na całym świecie. Dynamicznie zmieniały się oceny sytuacji. Wzrosły nastroje depresyjne, poczucie bezradności, znużenia i zniechęcenia (CBOS, 2021). Paradoksalnie, SARS-CoV-2 nie jest wirusem, który należałoby wiązać ze szczególnie dużą śmiertelnością. Do chwili ogłoszenia trzeciej fali COVID-19 w marcu 2021 roku na świecie odnotowano 114 milionów chorych, z tego w Polsce 1,7 miliona. Wskaźniki śmiertelności obejmowały 2,53 miliona zarejestrowanych przypadków na świecie, z tej liczby 43 656 osób zmarło w Polsce (Długosz, 2021). Mimo że wskaźniki procentowe nie są przesadnie wysokie, pandemia stała się źródłem ogromnego szoku, strachu i napięć w wielu krajach na świecie.

O wiele większe spustoszenie niosła za sobą przed laty grypa hiszpanka, która nawiedziła ludność wielu krajów oczekujących wytnienia u schyłku pierwszej wojny światowej. Specyfika grypy hiszpanki wiązała się z dużą śmiertelnością oraz wtórnymi nawrotami. Miejsce jej powstania wiąże się z rejonem Półwyspu Pirenejskiego, skąd rozpoczął się jej śmiertelny pochód zbierający obfite żniwo i trwogę wśród ludzi. Jego skala była wedle niektórych szacunków większa niż to, jakie zebrała pierwsza wojna światowa (Clark, 2014). Według niektórych badaczy historii wielkich epidemii, pandemia hiszpanki pochłonęła około 50 milionów istnień, szczególnie wielkich szkód dokonała w Indiach (Katz, 1974). Podobnie dramatyczne skutki przyniosła w XIV wieku czarna oспа, dziesiątkując populację Europy. W powyższym świetle

COVID-19 jest jedną z łżejszych pandemii. Nie spowodowała ona wszakże tego, by ludzie porzucali masowo swoje miejsca zamieszkania i pracy. Szczęśliwie ludzie nie umierają tak masowo jak na grypę hiszpankę. Jeżeli COVID-19 przejdzie do historii, to nie za sprawą liczby ofiar śmiertelnych, które pochłoniął, lecz intensywności procesów społecznych i ekonomicznych, jakie wzbudził. Pandemia SARS-CoV-2 sparaliżowała życie społeczne na skalę nieznaną dotąd w nowożytnych dziejach ludzkości. Nigdy w czasach pokoju nie zamknięto w domach tylu ludzi, nie zamknięto tylu miejsc pracy i szkół, sadzając dzieci i młodzież przed monitorami komputerów. Zerwana została bezpośrednia więź dziecka z nauczycielem, a świat wirtualny w jeszcze większym stopniu stał się kreatorem rzeczywistości większości młodych ludzi (Nalaskowski, 2020). Nigdy na tak długi czas nie zabroniono przemieszczania się czy ograniczono szeregu swobód obywatelskich, zmuszając do ponoszenia ogromnych kosztów społecznych (Babicki, Mastalerz-Migas, 2020).

W tym kontekście pojawia się pytanie o to, jak rozumieć pandemię SARS-CoV-2, która mimo że nie jest (przynajmniej jak dotychczas) tak śmiertelna jak wskazana powyżej, pociągnęła jednak daleko idące zmiany w systemie edukacji, działaniu jednostek odpowiedzialnych za opiekę zdrowotną, relacjach społecznych i gospodarce światowej?

W tej perspektywie pojawia się wiele prób wytłumaczenia nowego i niebezpiecznego zjawiska, które stało się paralizatorem dotychczasowego stylu życia (Wasilewski, Yourtsenyuk, Egan, 2021). Zjawiskiem towarzyszącym jest strach – nieoceniony sprawca wielu zdarzeń. Wskazać trzeba, że reakcje na strach determinowały zachowania człowieka na przestrzeni dziejów. Widać to szczególnie wyraźnie w architekturze średniowiecznych miast budowanych z uwzględnieniem funkcji obronnych i wielu innych mechanizmów obrony psychologicznej (Delameau, 1986).

SKUTKI EKONOMICZNE I SPOŁECZNE

Państwa dryfują w stronę interwencjonizmu, protekcjonizmu i mnożenia regulacji wielu innych aspektów życia społecznego. W dialogu władzy ze społeczeństwem pojawia się nągminnie słowo „dotacja” albo „rekompensata”, nieubłagane wskazujące na fakt zmieniającej się strategii rządzenia przez władzę, idącej w stronę tyleż opiekuńczej co postkomunistycznej formy organizacji życia społecznego. Tymczasem międzynarodowe instytucje finansowe i banki o zasięgu globalnym drukują pieniądze, w których toną. Nigdy w dziejach nie wydrukowano tak ogromnej ilości pustego pieniądza. W tej rzeczywistości także i nieufni wobec koniecznych zmian Polacy zabezpieczają się i odkładają zasoby na trudne czasy (CBOS, 2020). Jak w dawnych czasach pojawił się mityczny obcy, czyli ten, który inaczej postrzega pandemię niżli wynika to z mainstreamowego przekazu. Obserwujemy znaną z minionych wieków akumulację agresji, która dotknęła ludność Zachodu między XIV a początkiem XVII wieku (Delamau, 1986). Jak wówczas, tak i obecnie pandemia wywołała bardzo głębokie i znaczące zachwianie psychiczne, prowadzące do kryzysów psychicznych i często chorobliwych urojeń. Przedłużająca się trwoga, chroniczny stan nienormalności grożą rozkładem społeczeństwa. Pandemia strachu zdolna jest zdruzgotać osobowości poddane powtarzalnym stresom. Zdolna jest wzbudzać zjawiska niedostosowania psychospołecznego, myślowej i uczuciowej regresji, pomnożyć fobie, wzmacniać postawę negacji i rozpacz (Bourke, 2006).

Cenzura w ostatnich dwóch latach nabrała rozpędu, jej intensywność jest obecna w stopniu niespotykanym w dotychczasowej historii. Ten wątpliwy środek kontroli trybu życia i swobody wypowiedzi przesunięty został w ręce państwa, nierzadko też stojących nad nim korporacji medialnych. Ewenementem o doniosłym znaczeniu pozostaje fakt zablokowania konta przez jedną z nich prezydentowi Stanów Zjednoczonych, które to stanowisko dotychczas było postrzegane jako dające

największą realną i polityczną władzę na świecie. W efekcie nie budzi zdziwienia fakt, że skutecznie ocenzurowano internet, wprowadzono wszelkiego rodzaju kary za naruszanie praw tzw. społeczności internetowych. Protesty przeciwko cenzorskim praktykom korporacji medialnych wydają się być znikome i symboliczne, w każdym razie nieskuteczne.

Ludzie stali się bezwolni i podlegają ogromnej liczbie nowych regulacji. Drobn przedsiębiorcy, którzy de facto stanowili siłę napędową gospodarek państwowych i stabilizowali je wobec czynników zakłócających prawidłowe funkcjonowanie, dzisiaj tracą swą autonomię. Z roli dawców świadczeń społecznych i podmiotów generujących przychód zamieniani są w świadczeniobiorców tychże czy innych pakietów antykryzysowych oraz wszelkiego rodzaju dotacji. Pod osłoną strachu państwa opiekuńcze poprzez niezliczone regulacje sanitarne rozrastają się do rozmiarów nieznanych dotąd w historii ludzkości. „Ratowani” obywatele stają się tymczasem zakładnikami rozdętej inflacji. Powtórzmy raz jeszcze, dzieje się to wszystko na skalę nieznaną dotychczas w historii (Adamczyk, Surdykowska, 2020). Wolności obywatelskie stały się nutą przeszłości. Wszędzie wymagane i konieczne są certyfikaty sanitarne, bez których utrudnione jest pełne uczestnictwo w życiu społecznym. W rzeczywistości jedne paszporty zastąpiono innymi. Bez nich nie można przekroczyć linii granicznej państwa ani uczestniczyć w wydarzeniach publicznych. Wskazać trzeba, że te wszystkie regulacje nie odnoszą się w sposób ścisły do zdrowia publicznego jak też naukowego paradygmatu zdrowia. WHO ogranicza się do głoszenia zestawu co prawda cennych, jednak zawężonych porad praktycznych. Ministrowie odpowiedzialni za zdrowie sprawują swe urzędy, tak jakby postrzegali kierowane przez siebie resorty na kształt policji sanitarnej. Nie bez powodu przedstawiciele zaniedbanych dyscyplin medycyny podnoszą głosy protestu z powodu zmniejszonego braku zainteresowania dla ich wysiłków na rzecz ogólnego stanu zdrowia. Wydaje się, że powszechna zgoda społeczna na te wszystkie zmiany

i regulacje jest wynikiem jednej zasadniczej reakcji na trudną sytuację – jest nią emocja strachu. Strach – podobnie jak w minionych wiekach – stał się regulatorem ludzkich zachowań (Delameau, 1986; Bourke, 2006).

SARS-CoV-2 – WIRUS STRACHU

Żeby te wszystkie zmiany zrozumieć, trzeba wrócić od analizy skutków grypy hiszpanki, która zabiła około 50 mln ludzi. W odniesieniu do niej można było zaobserwować jeszcze żywy inny typ ludzkiego reagowania (Wnęk, 2014; Kałucka, 2020). Pandemia sprzed stu lat nie dokonała jednak tak głębokich, by nie rzec – rewolucyjnych spustoszeń dotychczasowej struktury gospodarek narodowych w krajach Europy. Grypa hiszpanka nie zmieniła tak radykalnie obyczajów, zachowań, stylu życia i postaw społecznych. Najlepszym tego przykładem może być to, że zwykłe formy codziennego funkcjonowania, jak chociażby gest przywitania przez podanie ręki, w minionym roku przeszedł do przeszłości. Grypa hiszpanka była też inaczej postrzegana. Konsekwentnie w całym czasie trwania była wydarzeniem osobistym, a nie politycznym, statystycznym czy medialnym. Każda śmierć miała wymiar jednostkowy i takim przyjęciem pozostawała. Jej skutków doświadczała osierocona rodzina i osoby bliskie zmarłemu. Z ludzkiej śmierci nie czyniono agendy politycznej, a przecież ludzie umierali częściej niż w okresach największego nawet nasilenia kolejnych fal atakującego wirusa SARS-CoV-2. W cieniu grypy hiszpanki z maniakałnym uporem ludzie chronili swą prywatność, wszystkie urzędy państwowe pozostawały otwarte, kurczowo trzymano się normalności jako gwarancji zdrowia. Zaraza pozostawała domeną osobistej troski pojedynczego człowieka, a nie przestrzenią do uprawiania polityki. Nikogo nie zwolniono od tego, by w codziennym życiu dokonywał wyborów zgodnie z wymogami zdrowego rozsądku (Pyle, Patterson, 1984).

Trudno oprzeć się wrażeniu, że człowiek współczesny w coraz mniejszym stopniu kieruje się rozsądkiem czy poszukuje racjonalnego

uzasadnienia dla swych opinii. Mimo że brzmienie powyższej tezy może wydawać się zuchwale, jednak liczne przesłanki świadczą o jej prawdziwości. Jednostka, żyjąc w epoce propagandy, poszukując informacji o faktach, ma ograniczone możliwości ich poznania (Pratkanis, Aronson, 2005). Tym, co ją odróżnia od przodka sprzed stu lat, jest mniej chętnie posługiwanie się rozumem, z konieczności polegając na mniej stabilnym EGO. Daleko jej w każdym razie do ideału nakreślonego przez Zygmunta Freuda, jakim był człowiek rozsądny, kierujący się w swych wyborach rozumem (Fromm, 2010). Poza tym wszystkim obserwujemy deficyt kotwic moralnych mogących wesprzeć społeczeństwo przez udzielanie wyjaśnień pozwalających zrozumieć istotę obecnego stanu rzeczy. Społeczeństwo informatyczne zalewane strumieniem wiadomości nie potrafi wyjaśnić przyczyn, natury ani źródeł pandemii. Można powiedzieć sarkastycznie, że współczesny człowiek wiele wie, ale za to niewiele rozumie. Informacje, którymi jakże często karmione jest społeczeństwo, są spamem pozbawionym znaczenia. Cóż z tego, że współczesny człowiek ma dostęp do niezliczonej ilości informacji, skoro te nie pozwalają zrozumieć znaczenia dziejących się zdarzeń.

Erozji uległy więzi łączące wspólnotę ludzką. Obserwujemy kryzys instytucji ograniczających ją scalających: rodziny, szkoły, kościoła, sądownictwa, które nadawały sens ludzkim działaniom, przenosiły system wartości z jednego pokolenia na drugie. Dziś wszystko, co łączyło, dzieli, w okrutny sposób pogłębiając alienację przeciętnego człowieka. Dotkliwie odczuwany jest brak autorytetów społecznych pozwalających zrozumieć skomplikowaną rzeczywistość. Padają trudne pytania o rolę Kościoła katolickiego i samego papieża. Ironicznie brzmi pytanie o głos lekarza i zarazem laureata Pokojowej Nagrody Nobla Alberta Schweitzera oraz wielu innych autorytetów moralnych o to, jaka mogłaby być ich odpowiedź na kryzys COVID-19? W zasadzie źle by się stało, gdyby ta została sprowadzona do stwierdzenia, że w dobie kryzysu wzrośnie świadomość ekologiczna. O kryzysie duchowym i niemożności

znalezienia odpowiedzi na kluczowe pytania nikt nie wspomina. Tymczasem niezliczeni liderzy opieki zdrowotnej na każdym jej poziomie, pracownicy pierwszej linii kontaktu, tacy jak pielęgniarki, lekarze i ratownicy medyczni, pracownicy socjalni, psychologowie i wolontariusze, stają w obliczu bezprecedensowych sytuacji wymagających etycznego podejścia opartego na wartościach. Pandemia COVID-19 stwarza możliwość ponownego przemyslenia i odświeżenia wartości i priorytetów, jakimi się kierują pracownicy służby zdrowia. Konieczne jest postępowanie bardziej przemyślane i przepojone humanizmem, ale i wiedzą naukową (Kalaitzi, Czabanowska, Babich, 2020).

Narody i społeczeństwa uległy rozproszeniu. W chwilach wyzwań nie konsolidują się, lecz atomizują w małych grupkach, potęgując dzielące je napięcia. Zwalczające się plemiona nie są w stanie ustalić nawet wspólnych definicji dla istniejących zagrożeń. Próżno zatem oczekiwać od nich zdolności rozwiązania piętrzących się problemów. Zapomnieniu uległa wiedza, że tym, co odróżnia silne społeczeństwa od słabych, jest umiejętność zachowania harmonii społecznej, stabilności, przełamania sporów, celebrowania tradycji, które pozwalały utrzymać zwartą strukturę państwowa. Rzecz idzie o zdolność wytrwania przy wartościach pozwalających scalać społeczeństwa, o życie wspólnoty społecznej, narodowej czy obywatelskiej (Turchin, 2006). Peter Turchin, ekolog pracujący na University of Connecticut, podejmuje wątek upadku imperiów z czasów przedindustrialnej historii świata. Jego główną tezą jest to, że społeczeństwa na pograniczu dwóch bardzo odmiennych kultur podlegają naciskom, które zmuszają je do budowania spójności społecznej w obliczu wroga. Siła, jaką daje spójność efektywnej organizacji i gotowości do poświęceń dla dobra wspólnego, pozwala rozkwitać społeczeństwom. Niestety sukces zawiera załączki własnego upadku. W swym znakomitym dziele Turchin (2006) zauważa, że wszystkie najwspanialsze cywilizacje rodziły się na styku kultur nie tylko z tego powodu, że w innym modelu mogły jak

w zwierciadle ujrzeć własne kody kulturowe i zrozumieć ich znaczenie, lecz także dlatego, że obecność obcego sąsiada wzbudzała strach przed potencjalnym zagrożeniem z jego strony. Poczucie zagrożenia zmuszało do zawierania sojuszy, organizowania się w społeczeństwa, państwa i w efekcie końcowym tworzyły narody (Turchin, 2006). Wspólnota wykuła się w odpowiedzialności za siebie, a nie – jak wydaje się, chcą tego elity globalistyczne – w opiece socjalnej. Strach to pierwotny instynkt zmuszający do działania, do reakcji na zagrażający bodziec.

MYŚLI KOŃCOWE

Strach inicjuje zachowania ochronne. Jest pierwotną emocją ujętą w już klasycznej i ewolucyjnej taksonomii Roberta Plutchika (1980). Strachu nie da się nauczyć, podobnie – metody radzenia sobie z nim trudno przekazać następnemu pokoleniu. Ludzkość została wytrącona z błędnego snu. Pamiętać trzeba, że ogłoszono już nawet koniec historii (Fukuyama, 1996). Tymczasem im dłużej trwał stan dobrobytu, tym bardziej społeczeństwa zachodnie stawały się gnuśne i skłócone. Dziś boleśnie odczuwany jest fakt, że brakuje zdolności do skoordynowanego działania, do jednoczenia się wobec zagrożeń. Niedaleka przyszłość pokaże, czy sprawy przyjmą optymistyczny obrót i ludzkość będzie świętować zwycięstwo nad obecnymi i przyszłymi pandemiemi, czy też spory i podziały pogłębią wszystkie negatywne tendencje.

PIŚMIENICTWO

- Adamczyk S., Surdykowska B. (2020). Świat pracy na bezdrożach. Refleksje wokół możliwych skutków pandemii COVID-19. *Praca i Zabezpieczenie Społeczne*, t. LXI, 4, 3–10
- Babicki M., Mastalerz-Migas A. (2020). Występowanie zaburzeń lękowych wśród Polaków w dobie pandemii COVID-19. *Psychiatria Polska Online First* nr 188: 1–13. Published ahead of print 12 October 2020, www.psychiatriapolska.pl
- Bourke J. (2006). *Fear: A Cultural History*. Little, Brown Book Group, London

- Clark D.P. (2011). *Zarazki, geny a cywilizacja*. Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice
- Delameau J. (1986). *Strach w kulturze Zachodu*. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa
- Długosz P. (2021). *Trauma pandemii COVID-19 w polskim społeczeństwie*. CeDeWu, Warszawa
- Fromm E. (2010). *Pasje Zygmunta Freuda. Analiza postaci oraz wpływu psychoanalizy na nasz światopogląd*. Vis-a-vis, Kraków
- Fukuyama F. (1996). *Koniec historii*. Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1996
- Kalaitzi S., Czabanowska K., Babich S. (2020). Światowe przywództwo w dziedzinie zdrowia: pamiętajmy o przeszłości, by lepiej rozumieć teraźniejszość. *Sztuka Leczenia*, 2/35, 9–11
- Kałucka S. (2020). Grypa – etiologia, epidemiologia, prewencja i leczenie w 2020 roku. *Geriatrics*, 14; 107–117
- Katz R.S. (1974). Influenza 1918–1919: A Study in Mortality. *Bulletin of the History of Medicine*, 416–422
- Nalaskowski A. (2020). *Wielkie Zatrzymanie. Co się stało z ludźmi?*. Biały Kruk, Kraków
- Plutchik R. (1980), *Emotion: A Psychoevolutionary Synthesis*. Harper and Row, New York
- Pratkanis A., Aronson E. (2005). *Wiek propagandy*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Pyle G.F., Patterson K.D. (1984). Influenza diffusion in European history: patterns and paradigms. *Ecology of Disease*, 2, 173–184
- Turchin P. (2006). *War and Peace and War: The Rise and Fall of Empires*. Pi Press and Plume Book, Penguin Group, New York
- Wasilewski B.W., Yourtsenyuk O., Egan E. (2021). Pandemia COVID-19 z perspektywy ekologicznej. *Sztuka Leczenia*, 1/36, 57–68
- Wnęk J. (2014). Pandemia grypy hiszpanki (1918–1919) w świetle polskiej prasy. *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*, 77, 16–23
- Strony internetowe:**
Zaufanie społeczne, CBOS, 43/2020. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_043_20.PDF [dostęp: 29.09.2021]
Nastroje społeczne w lipcu, CBOS. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_088_21.PDF [dostęp: 1.10.2021]

Praca zgłoszona do czasopisma 28.10.2020 / praca zaakceptowana do druku: 30.11.2021

Manuscript received: 28.10.2020 / manuscript accepted: 30.11.2021